

IGNACY SZYDŁOWSKI.

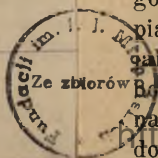
nr. 40.

Fig. ilustr.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACYJNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Nie wiemy, czyby kto potrafił dziś scharakteryzować bezstronnie tę postać. Podobno tylko Odyniec w szacownych *Wspomnieniach* swoich, opowiadanych Deotymie, skreślił wyraźniejszą sylwetkę Szydłowskiego, ale że, jak wiemy od czci-godnego d-ra Titiusa, mocno nie lubili się wza-jemnie, więc nie mógł mu oddać *suum cuique*. Wątpliwą jest nawet rzeczą, czy słusznie podej-rzewał Odyniec, że Zawadzki. „najbogatszy księ-garz wileński,“ właśnie po naradzeniu się z Ign. Szydłowskim, „najwyższą dla niego powagą w rze-czach poezyi,“ odmówił nabycia pierwszego zbioru poezyi Mickiewicza („na wieczność, za opłatą stu dukatów pieniędzmi i 50 egzemplarzy w książ-kach“). Chociaż z drugiej strony Szydłowski, tak poważany przez Jana Śniadeckiego, jako szermierz klasycyzmu żarliwy, usiłował i taką drogą tamo-wać potężnie budzący się wówczas prąd re-akcyjny...

Na szczęście Szydłowski prawie nie zajmo-wał się wówczas pracami redakcyjnymi, *) wy-kładając wymowę i poezję w gimnazjum, i dopiero w lat kilkanaście potem objął główne przewodnictwo w znakomitych „Wizerunkach i Roztrząsaniach Naukowych“ (wyszło 60 tomików w latach 1834—43 u Zawadzkiego), gdzie poza pracami poważnemi (np. materiały historyczne prof. Homolickiego), poezya traktowaną była tylko dodatkowo. Swego czasu Szydłowski był niezaprzeczenie koryfeuszem poe-zyi, a była to wogólności wybitna siła literacka. Nie był on na rękę ówczesnej młodzi piszącej — obawiała się go niezmiernie: prawy, jako człowiek, był surowym krytykiem; dowcip poety częstokroć cechował sarkazm, na który tak się użalał Ody-niec. Seweryn Goszczyński wymienia „Szubraw-ców,“ jako jedną z zapór, stawianych nowej po-ezyi, **) a właśnie Szydłowski był pierwszym „Witajnikiem“ w Towarzystwie, wielce za humor i talent swój ceniony przez Jędrzeja Śniadeckie-go, *Sotwarosa*, prezesa Szubrawców. Szydłowski piastował urząd bożka Gulbiego, a „Ody“ jego, jak świadczy druh Mickiewicza, ogłaszane w wy-biorach Bernych „Wiadomościach Brukowych,“ „a przy-najmniej większą ich część pod względem werwy, dowcipu i sztuki, słusznie może być policzona do najprzedniejszych arcydzieł lirycznej poezyi na-szej.“



7874

Jak poważano Szydłowskiego—poetę, wymownie dowodzi choćby ta „Mowa Jeśpana Gurcho Dostojnika w gronie Szubrawskiem miana na powitanie Szubrawca Warpu II-go.“

„Wstań Ojczy! obnaż twe czoło!

Ty, sekretarzu, włóż pióro za ucho,

A ty, strażniku, z powagą i skruchą

Kręć się w koło.

My wszyscy powstańmy skromnie,

Na kochanka muz uczczenie,

A ty Gulbi zbliż się do mnie

I wspieraj nieśmiałe pienie.

Tobie to dzisiaj przyszło,

Tobie Gulbi, rymopłody,

Którego znana już sława

I co sypiesz, jak z rękawa,

Fraszki, epigramy, ody,

Witać podwójną okrytego chwałą.“

A dalej, w charakterystyce „matadorów:“

„To Gulbi, Feba kochanek,

Zawsze szczęśliwie sięga do Muzy po wianek,

*) W r. 1818 kierował „Tygodnikiem Wileńskim.“

**) „Goszczyński podzielał jedno ze złudzeń romantyzmu, jakoby dowcip był wprost przeciwnym poezyi“... Tenże „surowo i bezwzględnie osądził komedye Fredry, których żywiołem był śmiech, nie zaś łyzy i namiętne serc bicia.“ (Chmielowski.)

Jakiś ma sympatyczny ze Strażnikiem *)

spojnik;

Niegdyś prosty szubrawiec, a dzisiaj dostojnik.“

Jakkolwiek dawał sobie radę Szydłowski z młodymi aspirantami do sławy parnaskiej (a było w owych czasach aż 70 przeszło, według rachunku Chmielowskiego, przemawiaczy mową bogów w czasopismach wileńskich, włączając zapewne i sławnego hr. Kiszkę-Zgierskiego, kawalera Złotej Ostrogi)—gdy wszakże w blasku zorzy romantyzmu ukazywał się Adam Mickiewicz, gdy zerwano prawie z klasycyzmem i francuzkością (Szydłowski nieporównanym był wówczas, jako tłumacz poezyi francuskiej) na rzecz niemieckości i angielszczyzny — zblednąć musiała i gwiazda Szydłowskiego. Przyznać nie było to tak (upewnia nas dr. Titius), że kto wie, może nawet wpłynęło na topienie goryczy na dnie kielicha.



Ignacy Szydlowski.

W r. 1845-ym obruszał się Szydlowski w liście do dr. Titiusa na *Świstek Wędzegi* (znanego wydawcy noworoczników wileńskich — Krzeczowskiego), że niedorzeczności i na niego, jako niby na „Rotmistrza Gulbińskiego,“ popisał, dziwił się przytem, że *Tygodnik Petersburski* chwali to satyryczne wydawnictwo.

Ostatnie lata życia spędził Szydlowski w osamotnieniu w domu Karpia, później Ben. hr. Tyszkiewicza, przy ul. Trockiej i chorował ciężko. ...Wiele mu ulgi przynosił przyjazny zawsze dr. Titius. Jeszcze w r. 1844, dnia 24 października, skreślił w sztambuchu p. Anny Titiusowej, matki Juliana, którego siostrę Helenę, nadmienimy tu, poeta idealizował, wiersz, kończący się zwrotką:

Jam poznał tylko same troski życia;
Cierpiały ciągle i dusza, i ciało;
Po cierniach szedłem do grobu z powicia;
Prócz pani wspomnień miłych mam dziś mało.”

<https://rcin.org.pl>



Dnia 17-go marca 1846 roku spoczął za ledwo 53-letni, znękaný poeta na cmentarzu O. O. Bernardynów. Zwłoki, jak głósi klepsydra, wyprowadzono z kaplicy franciszkańskiej dnia poprzedniego. Na prośbę d-ra Titiusa przemówił nad grobem ks. kanonik Menué, znany ze swoich cnót i niezwykłej oryginalności, a o którym dotychczas zabawne krążą gadki. Ale którego mianowicie dnia umarł „Ignacy Szydłowski, asesor kollegialny, wysłużony profesor gimnazyum wileńskiego” (przedtem

*) Michał Baliński, jako jeśpan *Auszlawis*, był strażnikiem porządku i piastował łopatę z napisem: „taccere qui nescit ne fert loqui” (kto nie umie milczeć, nie potrafi mówić).

Świsłockiego, a do r. 1828 sprawujący urząd cenzora), nigdzieśmy dowiedzieć się nie mogli: chyba 14-go marca, kiedy właśnie drukowano klepsydrę; nie przypuszczamy zaś. aby 28-go lutego (st. st.), jak podaje w *Przewodniku* Kirkor Załączony tu nader charakterystyczny portret Ignacego Szydłowskiego jest wykonany piórkiem przez znanego artystę wileńskiego, Alfreda Römera według rysunku pastelowego, zrobionego niegdys z natury przez Edwarða Römera, marszałka powiatu Trockiego, ucznia prot. Rustema, a ojca wspomnianego p. Alfreda. Portret ten, wedle zdania tych, którzy znali Szydłowskiego, odznacza się wielkiem podobieństwem.

Lucyan Uziębło.

